DZIEŃ WARSZAWY

P O P O Ł U D N I O W E   P I S M O   C O D Z I E N N E

ROK IV ------DZIS 4 STRONY------------ Warszawa, środa, 26.7.1944 r. NR.988

O d p o w i e d ź   m o s k i e w s k i m   u z u r p a t o r o m

K R A J : NIE NA TO WALCZYMY, BY SKAPITULOWAĆ PRZED INNYMI

R Z Ą D : POLSKA NIE UGNIE SIĘ PRZED OBCĄ WOLĄ

Polska Agencja Telegraficzna została upoważniona do stwierdzenia, co następuje: Komunikat Zw.Patr.Polsk. w Moskwie doniósł o utworzeniu w Chełmie "Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego", mieniącego się legalną i tymczasową władzą wykonawczą państwa polskiego. Osoby, wchodzące w skład tego Komitetu są przeważnie całkiem nieznane społeczeństwu polskiemu i nie reprezentują nikogo poza nieliczną, nieposiadającą znaczenia w społeczeństwie grupę komunistyczną. Jest to próba narzucenia narodowi polskiemu przez garstkę uzurpatorów kierownictwa politycznego, niezgodnego z wolą ogromnej jego większości. Naród polski, który przez 5 lat bohatersko walczył i krwawił się na wezwanie swego prawowitego rządu, do którego ma całkowite zaufanie i który w podziemiach utworzył pełną organizację władz polskich, nigdy nie podda się narzuconej mu obcej woli.

Omawiając moskiewską odezwę rozgłośnia krajowa "Swit" stwierdza: "Zbliżają się czasy, których się spodziewano od 2 lat. Polska się nie zmieniła i nie dlatego prowadzi walkę od początku wojny, aby skapitulować przed innymi. Zwartą masą mówimy: NIE! Polska to wielka rzecz. Nie mamy dla Polski ceny. Czas dla Polski przyjdzie. Naród polski oczekuje rozkazów od Pełnomocnika - rządu - wicepremiera w kraju i Komendanta Armii Krajowej. Każdy Polak zna swe obowiązki i wie czego od niego oczekuje naród".

We wczorajszym numerze wieczornym podaliśmy pokrótce zasadnicze punkty manifestu "Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego". Dziś omówimy go nieco obszerniej. Manifest staje na stanowisku, iż Krajowa Rada Narodowa stanowi podziemny parlament Polski. KRN i PKWN opierają swój byt prawny i swój legalizm na konstytucji z 17 marca 1921 r., która będzie obowiązywać aż do zwołania sejmu ustawodawczego, który uchwali nową konstytucję. Nie ma chyba żadnej wątpliwości, że konstytucja ta będzie wzorowana na konstytucji stalinowskiej.

Po wezwaniu kraju do powszechnego powstania manifest stwierdza, iż będzie prowadzona walka o Prusy Wschodnie, o Śląs Opolski i "o polskie słupy graniczne nad Odrą". Kresy Wschodnie oddaje się lekką ręką Ukrainie, Białorusi i Rosji. Podstawą polityki zagranicznej ma być porozumienie polsko-sowiecko-czechosłowackie, co do którego po licznych doświadczeniach nie możemy mieć najmniejszych złudzeń. PKWN obejmuje władzę na wyzwolonych terenach i "ani chwili na ziemiach polskich nie może być innej administracji" - wyłącza więc się administrację zorganizowaną przez Polskę Podziemną. Rządy będą sprawowane poprzez powiatowe, miejskie i gminne rady narodowe. Konstrukcja ta jest wiernym odpowiednikiem rosyjskich sowietów. Policja granatowa zostanie rozbrojona i internowana, a jej miejsce zastąpi milicja obywatelska. "Organizacje faszystowskie, jako antynarodowe, tępione będą z całą surowością prawa". Rzecz prosta, że kierownik resortu bezpieczeństwa Stanisław Raczkiewicz postara się już o to, aby każdy niewygodny Polak został uznany za faszystę. Emigrację zaprasza się do powrotu do kraju, nie dotyczy to jednak "agentów hitlerowskich". Tłomacząc to na zwykły język, wynika z tego, iż znakomita większość emigracji znajdzie się pod czułą opieką ob. Raczkiewicza. W części społeczno-gospodarczej zapowiada się reformę rolną i głębokie cięcia w życiu gospodarczym. Cel oczywisty: kokietowanie najszerszych mas społecznych.

D z i ś   w   n o c y   p r z e z   r a d i o   m o s k i e w s k i e   o d e z w a ł y   s i ę   u r z ę d o w e   c z y n n i k i   s o w i e c k i e,   s t a r a j ą c   s i ę   w   n i e c n y   i   o b ł u d n y   sposób   u m y ć   r ę c e   w   c a ł e j   s p r a w i e   PKWN i   z a p e w n i ć   P o l s k ę   i   P o l a k ó w   o   p r a w d z i w e j   s y m p a t i i   R o s j i   d l a   n a r o d u   p o l s k i e g o.

/Dokończenie na stronie 2-ej/

Obłudny uśmieszek władców Kremla

OŚWIADCZENIE SOWIECKIEGO KOMISARIATU SPRAW ZAGRANICZNYCH

/Dok.ze str.1-ej/. Oto tekst oświadczenia Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych na temat stosunku Rosji Sowieckiej do Polski: "Wojska sowieckie, współdziałając z wojskami polskimi, operującymi na froncie sowiecko-niemieckim, przekroczyły rzekę Bug oraz granicę polsko-rosyjską i wkroczyły do Polski. Wojska sowieckie ożywia jedna zdecydowana wola: wyprzeć Niemców i dopomóc narodowi polskiemu w dziele odbudowy silnej i demokratycznej Polski. Rząd sowiecki nie ma zamiaru tworzenia na terytorium Polski własnej administracji, wychodząc z założenia, że administracja kraju jest sprawą narodu polskiego. Rząd sowiecki nie ma na celu zabrania jakiejkolwiek części terytorium polskiego, ani też przeprowadzenia zmiany polskiego porządku społecznego. Operacje wojskowe armii sowieckiej kierowane są wyłącznie koniecznością militarną i chęcią przyjścia narodowi polskiemu z pomocą w wyzwoleniu kraju z pod okupacji niemieckiej". W dalszym ciągu oświadczenie to stwierdza, iż w celu umożliwienia narodowi polskiemu przejęcia administracji wyzwolonych terenów Polski, władze sowieckie zawarły specjalne porozumienie na ten temat z nowopowołanym do życia w Chełmie "Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego".

Brzmi to wszystko po kaznodziejsku i wydawałoby się, że przemawiają apostołowie, których jedynym pragnieniem jest szczęście i wolność ich braci. Kogo apostoł Mołotowchce oszukać? Nas, czy zagranicę? My się nie weźmiemy na lep tych kaznodziejskich deklaracji, w których jedną ręką obdarza się nas swobodą, a drugą ręką swobodę tę oddaje się w pacht sprzedawczyków, którym instrukcje wydaje kolega Mołotowa - komisarz i kierownik rosyjskiego NKWD. Opinia zachodu nie jest również na tyle naiwna, aby uwierzyć słowom i gestom rosyjskiego komisarza spraw zagranicznych. Zbyt wiele namnożyło się wypadków, by opinia Londynu i Waszyngtonu nie uległa otrzeźwieniu.

Armia gen.Lindemanna odcięta w państwach bałtyckich

ROSJANIE DOTARLI DO WISŁY

LONDYN,26.7.44./Ag.Serwis/. Dźwińsk został całkowicie otoczony. Rosjanie są o 4 km. od Białegostoku. Reuter donosi, że Rosjanie dotarli już do Wisły. Okrążenie Lwowa jest ukończone. W mieście toczą się nadal walki uliczne. Rosjanie stoją o 6 km. od Stanisławowa. Stale wzrasta zagrożenie Przemyśla. Bombowce rosyjskie zniszczyły w Tylży most kolejowy na Niemnie na linii Królewiec-Ryga. Tym samym została unieruchomiona jedyna magistrala, którą mogły się wycofać wojska gen.Lindemana do Prus Wschodnich.

30.000 BOMB NA STUTTGART

LONDYN.26.7.44./Ag.Serwis/. Nocy wczorajszej przeprowadzono ciężki nalot na Stuttgart, w wyniku którego zrzucono 30.000 bomb. Ponadto atakowano Frankfurt nad Menem i Akwizgran. Dzięki nalotom dywersyjnym zmylono czujność Luftwaffe i na przestrzeni 2.700 km.samoloty brytyjskie nie były atakowane z powietrza. We Francji bombardowano składy benzyny w St.NASAIRE i pod WERSALEM. Około 500 amerykańskich bombowców z baz włoskich atakowało wczoraj w dzień wytwórnię czołgów w LINZU i w MILLACH w Austrii.

W wyniku nieustannych nalotów na wyrzutnie bomb latających we Francji zrzucono wielką ilość bomb 6-tonowych. Potężne urządzenia żel-betonowe zostały zburzone.

TOTALNA MOBILIZACJA NIEMCÓW

LONDYN,26.7.44./Ag.Serwis/. Hitler wydał rozporządzenie o całkowitej mobilizacji Niemiec i terytoriów okupowanych na rzecz wojny totalnej. Goebbelsowi udzielono specjalnych pełnomocnictw, za których wykonanie będzie on odpowiadał przed Goeringiem.

Wielka czystka w Niemczech trwa dalej. W aresztach Gestapo osadzono generałów: Schwafenberga i Mackenzena. Pierwszy doniedawna dowodził wojskami pancernymi w armii Rommla, a drugi został przed kilku miesiącami usunity z frontu włoskiego. Dotychczas deklaracji lojalności nie złożyli: gen.Lindemann i gen. Schörner, który dowodzi w Rumunii.

W NORMANDII SOJUSZNICY PRZESZLI DO ATAKU

LONDYN,26.7.44./Ag.Serwis/. Sojusznicy rozpoczęli atak na południe od Caen i na zachód od St.Lo, który został poprzedzony olbrzymimi bombardowaniami. Zajęto: VERIERS, ST.MARTHE DE FONTENAY, walki toczą się w Mayeux sur Orne i Tilly la Campagne.

Podczas dziś. nalotu zbombardowano m.in.Wawer i linie kol. na Dęblin.

GALERIA UZURPATORÓW

Nie znamy jeszcze dokładnie personalii całego zespołu "Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego", ale to, co wiemy o jego głównych asach, wystarczy do wyrobienia sobie zdania o wszystkich firmantach uzurpatorskiego konsorcjum.

Pan premier - to zwykła Osóbka, skromny działacz spółdzielczy, który wykazał tak wielkie talenta organizacyjne i tak znakomitą znajomość spółdzielczości, iż pożegnano się z nim dość rychło. Wówczas zaczął próbować politycznego startu. Przed wojną było dość ciężko, ale w czasach okupacji zaczęły się sypać same laury. Najpierw czołowa pozycja wśród Polskich Socjalistów, a później montaż rozłamów w RPPS, lądowanie w PPR-e i wreszcie premierowski stolec w Chełmie. W rzeczy samej zawrotna kariera i zawrotne zasługi. Mniejsze dla Polski, za to, gdy się uda cała chełmska operacja, to olbrzymie dla Stalina.

Pana wicepremiera Andrzeja Witosa i panią wicepremierzynę Wandę Wasilewską znamy już jak złe szeląg.

Nową postacią jest pan generał Michał Rola-Żymierski. Nową? - jak dla kogo. W Polsce pamiętamy, iż pan generał mocno się przekradł przy zakupie masek gazowych dla armii polskiej i stanął w 1926 roku przed sądem, który wymierzył mu karę więzienia i degradację. Dziś w oczach komitetowych kolegów i protektorów z Kremla jest to powód, by uznać pana generała za ofiarę sanacyjnego reżimu. Co kto lubi, jak kto woli. Na wszystko można patrzeć tak, jak wygodniej, lecz nikogo się nie oszuka. Temu wypędkowi z polskiego wojska towarzyszy znany nam już wypędek pan generał Berling. Aby w gronie wojskowych wypędków nie brakowało równego im stażem, doświadczeniem i wprawą cywila - skorzystano z usług Wincentego Rzymowskiego, którego Akademia Literatury Polskiej usunęła ze swego zespołu za nagminne uprawianie plagiatów, czyli za kradzieże literackie.

Nie dysponujemy kartotekami pozostałych członków Komitetu, ale jakoś się nam wydaje, że skoro asy tego towarzystwa prezentują się tak mocno i bogato, to pozostali, choćby w imę koleżeństwa, nie mogą być gorsi od czołowych gwiazdorów.

NIEMCY POSZUKUJĄ SWEGO PŁK. UMIASTOWSKIEGO

Charakterystyczne kulisy paniki ewakuacyjnej w Warszawie

W wielkiej ciszy, w tajemnicy i z olbrzymim nabożeństwem prowadzą Niemcy niezwykłe śledztwo. Starają się ustalić, kto właściwie spowodował tę niebywałą reisę, której byliśmy ostatnio świadkami, okazało się bowiem, iż nie ma winnego. Iż niewiadomo kto we władzach niemieckich odegrał rolę hitlerowskiego płk.Umiastowskiego, który wydał nakaz do natychmiastowej ewakuacji. Jednocześnie okazuje się, że panika ewakuacyjna powstała wśród Niemców pod działaniem dwóch wiadomości. Jedna z nich donosiła o przerwaniu frontu wschodniego, a druga podawała, iż w wyniku nalotu z soboty na niedzielę wysadzono wokół całej Warszawy olbrzymie ilości desanciarzy sowieckich, którzy mają przystąpić do natychmiastowego szturmu na miasto. Lotem błyskawicy rozniosła się wieść, iż w samym Rembertowie wylądowało 4.500 desanciarzy sowieckich. Tego nerwy niemieckie już nie wytrzymały. Nie sprawdzano doniesień tylko zaczęła się podróż... w nieznane.

Śledztwo się toczy, ale wyników jakoś nie ma. Ustalono jedynie, że front wschodni pękł w głównej i wyłącznej mierze wskutek tego, że część oddziałów usłuchała polecen rządu generalskiego i zbuntowała się. Wielu żołnierzy rzuciło broń, a powszechnie uwierzono, że Hitler już nie żyje.

Z innych informacji wynika, iż akcja puczu wojskowego miała szeroko rozgałęzione komórki i sięgała do całego GG. Powszechnie mówi się, że w Krakowie został aresztowany gen. Heinicke, kom.woj.G.G.

Generałowie niemieccy w niewoli WZYWAJĄ WEHRMACHT DO BUNTU

LONDYN,26.7.44./Ag.Serwis/. 17-tu generałów niemieckich, wziętych niedawno do niewoli rosyjskiej zwróciło się z wezwaniem do wojsk niemieckich o wyrzeczenie się Hitlera i zakończenia wojny. Odezwa ta została nadana wczoraj wieczorem przez radio moskiewskie, a ulotki z jej treścią zrzucano nad liniami niemieckimi. Generałowie stwierdzają, iż są ludzie gotowi obalić Hitlera.

Niemcy zapowiedzieli wstrzymanie ewakuacji

PRZYGOTOWANIA DO OBRONY WARSZAWY - KARA ŚMIERCI ZA RABUNKI

Wczoraj wieczorem miały odejść z Warszawy ostatnie pociągi ewakuacyjne i całość ewakuacji miała być zakończona. Tymczasem w godzinach popołudniowych nastąpił gwałtowny zwrot w planach i zamierzeniach Niemców. Przez "szczekaczki" nadano rozporządzenie gub.Fischera, który zaprzeczywszy wiadomościom o zdobyciu przez Bolszewików Siedlec i Łukowa zapowiedział ich zupełną klęskę, taką samą, jaka miała miejsce w roku 1920. To nawiązywanie do "Cudu nad Wisłą" brzmiało w ustach niemieckiego kacyka nader charakterystycznie.

Następnie gub.Fischer stwierdził, że urzędy niemieckie pozostają na miejscu i że wszelkie akty rabunku będą karana śmiercią. Cała ta odezwa ma na celu oddziałanie na sytuację w Warszawie, w której zaczął się szerzyć bandytymzm. Wczoraj na Ochocie i w okolicach pl.Narutowicza zaobserwowano jak znaczny tłum ludzi przystąpił do rozbijania sklepów i składów monopolowych. Niemcy przerażeni tymi wypadkami starają się opanowywać położenie.

W okolicach Sulej9wka, Starej Miłosny i Żyrardowa wznowiono w gwałtownym tempie roboty fortyfikacyjne. W mieście przeprowadzono liczne łowy na robotników, potrzebnych do tych prać. Ogólnie wyczuwa się, że Niemcy narazie opanowali sytuację na przedpolach frontowych i wokół Warszawy. Czy na długo? - niewiadomo. W każdym razie panika wśród Niemców cywilnych ustała, a ilość rozbitych transportów wojskowych, które ciągnęły ze wschodu zmniejszyła się. Natomiast z zachodu na wsch. przeciągnęły szosami oraz przerzucono kolejami silne formacje pancerne. Niemcy mówią szeroko o uruchomieniu całej armii pancernej, która miała zahamować pochód sowiecki w rejonie Siedlec i Łukowa.

Odczuwa się nadal brak żywności, choć jednak pewna ilość artykułów pierwszej potrzeby pojawiła się na rynku. Zapowiedzenie przez Fischera represji za uchylanie się od sprzedaży i zamykanie sklepów powinno spowodować odprężenie na rynku aprowizacyjnym. W ostatnim okresie czasu żądano za kilo masło około 500 zł., a słonina dochodziła do 600 zł. Zdarzyły się wypadki samosądu nad sprzedawcami, którzy żądali nadmiernych cen. Na pl.Kercelego zabito dwie handlarki, które żądały zapłaty w dolarach.

Dziś rano Warszawa wyglądała zupełnie spokojnie. Z ulic znikły karawany samochodów i wozów, przeciągających przez miasto. Wzrósł jedynie ruch pieszy, gdyż komunikacja tramwajowa coraz bardziej szwankuje. Głównymi ulicami, jak Marszałkowską i Nowym Światem przejeżdżają jeden, dwa tramwaje w odstępach półgodzinnych. Wykorzystują to dorożkarze i nieliczni riksiarze, pobierając bajońskie sumy za przejazd.

W centrum miasta uruchomiono szereg telefonów, które były wyłączone od niedzielnego popołudnia. Stacje telefoniczne są w coraz większym stopniu obsadzane przez wojsko, które szeroko rozbudowuje swą służbę łączności.

WIECZORNE WYDANIA "DNIA Warszawy"

Wczoraj, podobnie jak i w poniedziałek, ukazało się wieczorne wydanie "DNIA Warszawy", które doręczono Czytelnikom o godz.7 m.15. Zgodnie z naszą zapowiedzią, o ile napłyną odpowiednio ważne wiadomości, wypuszczać będziemy codziennie wieczorne wydanie "DNIA Warszawy", a w razie potrzeby uruchomimy wydanie ranne naszego pisma. Będzie się ono ukazywało o godz.9 m.15.

Wczorajsze wieczorne wydanie "DNIA Warszawy" spełniło swoje zadanie propagandowe, gdyż dało natychmiastowe oświetlenie poczynań moskiewskich uzurpatorów, które "szczekaczki" starały się wykorzystać dla celów niemieckich.

Czyniąc maksymalne wysiłki ze swej strony, zwracamy się do Czytelników z wezwaniem, aby egzemplarze "DNIA W-wy" były jaknajszerzej kolportowane i aby każdy odbiorca śpieszył nam z pomocą i poparciem finansowym.

Ewakuacja Banku Emisyjnego

ZAPAS ZŁOTA WYWIEZIONY

Pod nadzorem Gestapo i żandarmerii przeprowadzono ewakuację Banku Emisyjnego. Cały zapas złota, niklu, srebra i dewiz ze skarbca Banku Emisyjnego został wywieziony. Banknoty złotowe próbowano wywieźć koleją, lecz musiano zrezygnować z tego zamiaru, gdyż nie otrzymano odpowiedniego taboru. Wówczas powstał plan palenia banknotów złotowych, to jednak nie jest rzeczą łatwą. Pierwsze próby wykazały, że wiatr wyrzuca część pieniędzy przez komin. W tym stanie rzeczy zrezygnowano ze spalenia banknotów złotowych i cały ich zapas pozostał w skarbcach.

Lepiej sobie poradziło Gestapo, które wyszkoliwszy się na paleniu ludzi w krematoriach, znakomicie opanowało technikę palenia. Akta Gestapo spalono częściowo w Dolinie Szwajcarskiej i w ghetcie. Wywieziono tylko najważniejsze akta i część archiwum. Podręczne kartoteki pozostały na miejscu.